

Warsztatowe Mru-Mru

NASZ ADRES:
UL. NADBRZEŻNA 12
21-509 KODEŃ

WAŻNE
TEMATY:

- Przyjaciele WTZ
- Ogłoszenia
- Nasze plany

Sławomir Marecki 2

Fotoreportaż 3
Z filmu „Staropolska
Miłość”

Z rozważań w pół-
śnie istnienia.. 4

Nasi Uczestnicy 6

Wszystkich Świętych 7

Z pamiętnika 8
Beaty Kupryś...

PAŹDZIERNIK

CENA 1 ZŁ

BARBARA KAŁUŻYŃSKA

Jak powstała Państwa firma i czy jest Pani zadowolona z Pracy, którą wykonuje?

Pracuję już ponad 30 lat w Kodniu. Firmę, którą tu odwiedzacie założyliśmy razem z mężem po skończeniu studiów. To była nasza pierwsza praca. Tutaj nie było gospodarstwa rolnego tylko porozrzucane ziemie Państwowego Funduszu Ziemi, które trzeba było zagospodarować. Zaczęliśmy tworzyć, to duże gospodarstwo i robimy, to z wielką pasją. Jesteśmy zadowoleni z tego co robimy.

Czy mają Państwo sukcesy związane z wykonywaną pracą?

Tak się składa, że sukcesów mamy bardzo dużo. Kochamy ziemię, a przede wszystkim kocha ją mój mąż. Więc ta ziemia odwdzięcza się tym, że po prostu bardzo dobrze plonuje. Jest wierna w plonowaniu. Mimo, że są to bardzo słabe ziemie, plony jakie uzyskujemy są bardzo owocne.

Otrzymaliśmy wiele wyróżnień. Jednym z największych jest uzyskanie w 2004 r. wyróżnienia powiatowego „Dobre bo Białskie”. Poza tym nasza firma zakwalifikowała się do IX edycji ogólnopolskiego konkursu *Rolnik-Farmer Roku*, co świadczy, że jest jedną z najlepiej działających gospodarstw w Polsce.

Uzyskaliśmy IV miejsce w Polsce w konkursie pod Patronatem Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego: *Bezpieczne Gospodarstwo Rolne* i otrzymaliśmy list z gratulacjami od samego Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Institut Ekonomii w Warszawie wyróżnia co roku 300 najlepiej działających gospodarstw w Polsce. Kilka dni temu otrzymaliśmy wyniki i nasza firma zajęła 14 miejsce. W związku z tym mój mąż 15 grudnia otrzyma wyróżnienie od Ministra Rolnictwa.

Czym zajmuje się państwa przedsiębiorstwo?

Zajmujemy się głównie produkcją roślinną i zwierzęcą. Produkujemy na naszych ziemiach zboża, rzepak, mamy również łąki, ponieważ mamy trochę koni. Hodujemy trzodę chlewną w cyklu zamkniętym.

Jakie mają państwo plany związane z działalnością firmy.

Park maszynowy się zużywa i po prostu trzeba wymieniać na bieżąco maszyny, które się zużywają. Co roku się coś nowego dokupuje, bo nie można zrobić tego za jeden raz ze względu na ogromny koszt.

Jakie jest Państwa marzenie?

Najważniejszym marzeniem jest, aby być zdrowym. Jest to dla mnie najważniejsze i podstawowe. Jeżeli jest się zdrowym, to ma się chęć do pracy i można wszystko osiągnąć.

Co sądzi Pani o działalności Warsztatu Terapii Zajęciowej w Kodniu?

Jestem pełna uznania dla tego co Warsztaty robią. Bardzo się cieszę, że ta instytucja jest na terenie Kodnia. Zawsze podziwiam was na różnych uroczystościach i przedstawieniach. Strasznie mi się podoba jak występujecie. Oglądałam film z Waszym udziałem. Widzę, że Uczestnicy i ich opiekunowie włożyli bardzo dużo pracy, aby ten film powstał. Wcześniej widziałam wasze przedstawienie *Pasja*, które bardzo mi się podobało i jestem pełna uznania dla tego co zostało zrobione.



Sławomir Marecki

Nie sposób zaprzeczyć temu, że Sławomir Marecki to niezwykle i nietuzinkowa postać. Wprawdzie pracę w WTZ podjął niedawno od 2007 roku, lecz wrażenie jakie uczynił jest bardzo duże, bo zaklimatyzował się tak, jakby pracował tu od dawna.

Trzeba zaznaczyć, że Pan Sławomir odbierany jest jako człowiek koleżeński, uczynny, na którego zawsze można liczyć. Pracowity, sympatyczny i ułożony, a przy tym ambitny i dokładny w tym, co robi. Swoją pracę kierowcy traktuje w sposób bardzo odpowiedzialny. Opanowany, chętny do pomocy, zdyscyplinowany, dobrze współpracuje z podopiecznymi. Szybko został zaakceptowany przez uczestników Warsztatu, na co wpływ ma jego pogodny, wesoły usposobienie i fakt, że lubi żartować. Również to, że jest kontaktowy przyczyniło się na pewno do pozytywnych relacji z podopiecznymi.

O Panu Sławomirze należy powiedzieć, że wyróżnia się miłą osobowością, dużą kulturą osobistą, cierpliwością i pomysłowością. To prawdziwy człowiek -orkiestra. Nie dość, że potrafi podjąć się każdej pracy, to wiadomo iż wielu umiejętności nauczył się sam z siebie. Wykazuje zdolności kulinarne, a w jego przypadku to zdolności do pieczenia smacznych ciast. Wytwały w dążeniu do celu, szczerzy i pozytywnie układa mu się także współpraca z instruktorami WTZ.



Fotoreportaż z przygotowań do filmu: „Staropolska Miłość”





Z ROZWAŻAŃ... W PÓLSNIE ISTNIENIA...

W PÓLSNIE ISTNIENIA

*Pograżone w półśnie życia
drogocenne perełki szczęścia...
bliskich i tych odległych bo
powinowatych z wyboru...*

*Złociste promyczki słońca
co ofiaruje ziemi nadzieję...
jaskrawe tęcze... znaki
nieśmiertelnego przymierza...*

*Wpisane w istnienie niezwykle
oplecione girlandami szczerości...
pełne miłości z dobrego serca...
ofiarują człowieka i samego siebie...*

Sen to taki stan organizmu, w którym regenerują się siły witalne człowieka...

Sen to czas, kiedy nie podejmujemy działań, nie realizujemy zamiarów, jesteśmy po prostu wyłączeni z życia...

Sen... powiązemy ze swego rodzaju bezsilnością, niemożnością, niemocą...

Jak wobec istoty snu będzie wyglądał półsen?

Z jakim stanem go skojarzymy?

Czy przypomina głęboki sen?

A może wskazuje na połowiczność działań i zamiarów?

Półsen opisujemy jako lekki sen... stan pośredni między jawą, a snem... drzemka...

Półsen... to letarg duszy zmęczonej codziennością...

Nie bez powodu o podopiecznych WTZ pisałam, że są PERŁ-KAMI SZCZĘŚCIA... Skoro perły są drogocennymi klejnotami, to właśnie ONI znaczą... mają wartość taką samą jak te klejnoty. Powiem, że nawet więcej, bo mogą przyczyniać się do zaznawania szczęścia przez nas samych. W jaki sposób? Wnoszą w nasze życie ciepło, dobroć, szczerść, miłość, ufność ...same najpiękniejsze wartości jak perły prawdziwe...

Pograżone w półśnie życia... osoby niepełnosprawne nie zawsze mogą wykorzystać swoje umiejętności i zdolności, chociaż je mają... Istnieje chęć, możliwość działania, ale ograniczenia fizyczne i duchowe utrudniają ich spełnienie...

Piękno ich osobowości pozwoliło mi nazwać ich... PROMYCZ-KAMI SŁOŃCA... jak ono zapewnia ziemi życie, ofiaruje energię, dzięki której ludzie, zwierzęta i rośliny istnieją... Tak pozytywny jest wpływ osób niepełnosprawnych na przebywających w ich towarzystwie.

Wpisują się w istnienie jak tęcza... w jaskrawości barw nieprzenikniona i niezmienna, jak przymierze zawarte ze świadomością ludzkiego bytowania... nieśmiertelne...

Stają się i pragną być jawnymi uczestnikami życia, oplecieni szczerścią niczym girlandami pachnących kwiatów...

Pełni miłości płynącej z dobrego serca objawiają się jak ludzie dający samych siebie...

Nie wstydzmy się ich naśladować...

Beata Kupryś

Nasi Uczestnicy

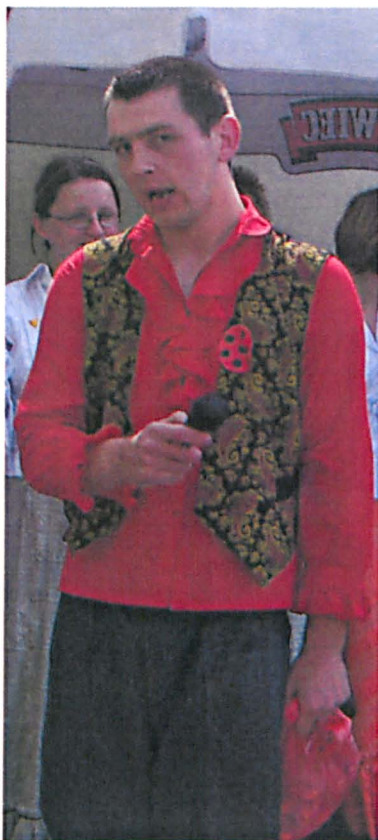
Wiele można o nim powiedzieć, podobnie jak o każdej osobie, która uczestniczy w zajęciach organizowanych w WTZ. Należy on do miłych osób, grzeczny wzbudza sympatię.

Mariusz Kaliszuk jest z nami od 2004 roku. Z natury jest nieśmiały, małomówny, ale jak bliżej kogoś pozna to uśmiecha się i dużo żartuje. Chętny do współpracy, uczynny, ma chęć do niesienia pomocy innym, na miarę swoich możliwości. Aktywnie uczestniczy w zajęciach w pracowni kulinarnej. Prace w kuchni sprawiają mu dużą przyjemność. To specjalista od zmywania i wycierania naczyń, to czynność, która należy do czasochłonnych i monotonnych. Umie samodzielnie przygotować prosty posiłek. Z własnej inicjatywy dba o porządek w pracowni, w której przebywa. Sumiennie i z dużym zaangażowaniem pracuje nad powierzonymi mu zadaniami.

Chętnie tworzy techniką wyklejania kolorowych kulek z bibuły piękne rysunki. Z upodobaniem pokazuje je wszystkim, a osoby, które polubił chętnie nimi obdarowuje. Prezenty te sprawiają wiele radości.

Mariusz słucha różnorodnej muzyki, dlatego zna dużo piosenek, więc nie dziwi, że chętnie śpiewa. Urządza nam solowe popisy w Warsztacie, a także na imprezach okolicznościowych. Angażujemy go do muzycznych i tanecznych występów, bo trzeba przyznać, że młodzieniec ma też spore zacięcie do tańca.

To prawdziwy indywidualista, który sprawia wrażenie osoby tajemniczej. Lubi być chwalony, doceniony i zauważony. Na jego twarzy często widnieje uśmiech. Chętnie przyjeżdża na zajęcia do WTZ, bo nie sposób ukryć, że sprawia mu to wiele radości i przyjemności.



Wszystkich Świętych

Zbliża się Dzień Wszystkich Świętych, a następnie Zaduszki. Dni pamięci o tych co już odeszli, których już nie ma wśród nas. Polska tradycja nakazuje odwiedzanie w te dni grobów swoich bliskich, zapalenie zniczy, złożenie wieńców i kwiatów. Odwiedzając miejsca wiecznego spoczynku, zachowajmy należyłą powagę, zastanówmy się nad przemijaniem, przywołajmy ulotne wspomnienia. Cmentarz jest miejscem gdzie spoczywają nasi najbliżsi; dziadkowie, rodzeństwo, nasi rodzice, również najbliżsi naszych znajomych. Ich też należy uszanować. Święto Zmarłych jest to dobry moment na refleksje, także nad własnym życiem, nad przeszłością, terażniejszością i przyszłością. Jest to okazja do wspomnień, do dzielenia się troskami, kłopotami i radością.

Dzień Zmarłych jest zachętą do zadumy, do przemyśleń o przemijającej historii, którą warto utrwalić dla potomnych. Kultuwanie pamięci zmarłych członków rodziny, to także dobra lekcja dla naszych dzieci. Aby kiedyś, nad naszym grobem, spotykały się nasze dzieci, wnuki, prawnuki, kuzyni... na przyszłą rzecz pamiętkę. Pamięć o zmarłych jest świadectwem rytuałów pogrzebowych, jest również rysem naszej obyczajowości. Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim.

Tu jest pamięć i tutaj świeczka.
Tutaj napis i kwiat pozostanie.
Ale zmarły gdzie indziej mieszka
na wieczne odpoczywanie.

(...)

Smutek to jest mrok po zmarłych tu
ale dla nich są wysokie jasne światy.

Zapal świeczkę.

Westchnij.

Pacierz zmów.

Odejdź pełen jasności skrzydlatej.

(J. Kulmowa, "W zaduszki")



10. PAMIĘTAJMY O ZMARŁYCH.

W KRAINIE PRZYJAŹNI...

W dalekim kraju, hen gdzieś nad rozległym morzem, którego fale tuliły ziemię do snu. W odległym o wiele kilometrów od wielkich miast miejscu, gdzie północ wyznacza swój kierunek... żyły sobie dwie młode dziewczyny.

Wiedziały, że są pokrewnymi duszami, podobne do siebie, choć trochę się różniły, jak to zazwyczaj między ludźmi bywa... Jedna zdawała się być zawsze uśmiechnięta, wesoła w kontaktach z innymi i niewiele trzeba było wysiłku, by ją rozśmieszyć. Druga miała pogodę ducha w swoim wnętrzu, ale często była poważna z racji swojej rozwagi...

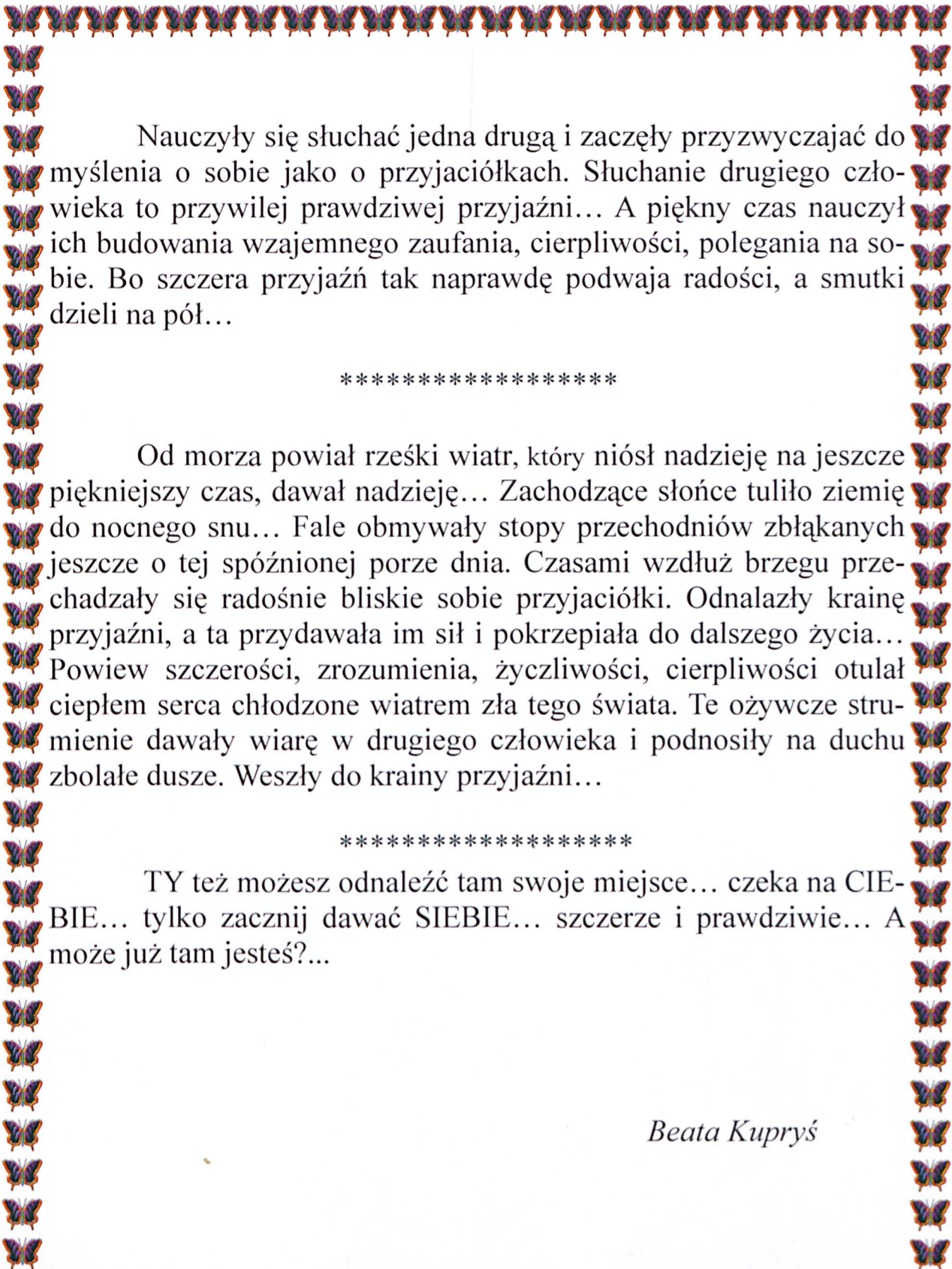
Poznały się podczas wspólnych zajęć w pracowni plastycznej na wakacjach. Bardzo lubiły rysować i pewnie przez tę wspólną pasję odkryły siebie. Dużo przyjemności sprawiało im tworzenie pod okiem sympatycznej nauczycielki pani Róży. Ona wskazywała im kierunek w wykonywanych pracach, pokazywała ciekawe techniki plastyczne, pobudzała wyobraźnię, poświęcała cenny czas...

W pierwszym odruchu dziewczęta uśmiechały się do siebie... Życzliwie, ciepło, tak od serca. Potem zaczęły się rozmowy. Nieśmiało opowieści o sobie, rodzinie, znajomych. Okazało się, że oprócz wspólnej pasji rysowania łączy ich zamiłowanie do czytania, świata przyrody i muzyki...

Spotykały się bardzo często, nawet kilka razy w tygodniu. Ileż radości sprawiały im rozmowy o ulubionych autorach... klasyka literatury, książki historyczne, obyczajowe, poezja, ... Odkrywały podobne myśli i spostrzeżenia... Planowały, że jak dorosną i zarobią trochę pieniędzy odwiedzą miejsca opisywane przez ich ulubionych pisarzy...

Często spacerowały nad morzem, pluskały w jego spienionych falach, rozkoszowały się każdym tchnieniem rzeńskiego wiatru. Przy blasku wschodzącego i zachodzącego słońca szukały piękna świata przyrody... Obiecały sobie, że nigdy nie zrezygnują z tej wyjątkowej przyjemności...

Dużo satysfakcji sprawiało im malowanie, eksperymentowały farbami olejnymi na płótnie, rysowały węglem i sangwiną. Lubily wyprawy w plener, podziwiałały piękne pejzaże, które uwieczniały, zastygłe w mrokach przeszłości pałace, stare domy, cudowne łono natury, różnobarwne kwiaty, prace na polu, niezmierny horyzont nostalgicznie narastającego morza i nie tylko...



Nauczyły się słuchać jedna drugą i zaczęły przyzwyczajając do myślenia o sobie jako o przyjaciółkach. Słuchanie drugiego człowieka to przywilej prawdziwej przyjaźni... A piękny czas nauczył ich budowania wzajemnego zaufania, cierpliwości, polegania na sobie. Bo szczerza przyjaźń tak naprawdę podwaja radości, a smutki dzieli na pół...

Od morza powiał rześki wiatr, który niósł nadzieję na jeszcze piękniejszy czas, dawał nadzieję... Zachodzące słońce tuliło ziemię do nocnego snu... Fale obmywały stopy przechodniów zbłąkanych jeszcze o tej spóźnionej porze dnia. Czasami wzdłuż brzegu przechadzały się radośnie bliskie sobie przyjaciółki. Odnalazły krainę przyjaźni, a ta przydawała im sił i pokrzepiała do dalszego życia... Powiew szczerości, zrozumienia, życzliwości, cierpliwości otulał ciepłem serca chłodzone wiatrem zła tego świata. Te ożywcze strumienie dawały wiarę w drugiego człowieka i podnosiły na duchu zbolale dusze. Weszły do krainy przyjaźni...

TY też możesz odnaleźć tam swoje miejsce... czeka na CIEBIE... tylko zacznij dawać SIEBIE... szczerze i prawdziwie... A może już tam jesteś?...

Beata Kupryś

ŻYCZENIA

Z okazji zbliżających się Świąt wszystkim Czytelnikom naszej gazetki życzymy, aby Boże Narodzenie było szczególnym czasem ciepła i spokoju, czasem, w którym życzenia się spełniają, a postanowienia zmieniają życie.
Niech świąteczny czar trwa jak najdłużej, a każdy z nas zawsze nosi w sercu świąteczną moc - moc spełnionych marzeń...

Redakcja
„Warsztatowe MRU-MRU”



NASZ ADRES:

**ul.Nadbrzeżna 12
21- 509 Kodeń**

Szukaj w Internecie:

www.gops.wtz-koden.pl

Napisz do nas:

e-mail:wtzkoden@wp.pl

tel. 500 230 673.

